Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 229 — Kraków, niedziela 26 września 1920 — Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 80·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Zwierciadło inteligencyi

Narzeka w tych czasach powszechnie inteligencya polska na upośledzenie zarówno swego materyalnego położenia, jak i moralnego stanowiska w społeczeństwie. Objaw to niewątpliwie smutny i szkodliwy dla kultury. Ze splotu przyczyn, które go wywołały, wyjmiemy dziś jednę i poświęcimy jej kilka słów prawdy.

Każda warstwa społeczna ma swoją funkcyę w mechanizmie społecznym. Jeśli tę funkcyę spełnia dobrze, to niezawodnie zdobędzie sobie uznanie i wpływ i znaczenie; skoro zaś zbieg przeciwnych okoliczności zepchnie ją czasowo z jej stanowiska, wówczas ma prawo moralne do narzekania na krzywdę. Jeżeli jednak właściwą sobie funkcyę społeczną spełnia źle, w takim razie traci prawo skarżenia się na upośledzenie, gdyż spotyka ją los zasłużony. Jeśli dana warstwa najlepszych z pośród siebie od wpływu usuwa, a najgorszym swoim żywiołom daje u siebie przewagę, jeśli nie potrafi dostarczyć społeczeństwu tego, do czego jest powołana, i to w takiej jakości, jakiej się ma prawo od niej żądać, to czemże ta klasa innym warstwom zaimponuje, czem sobie ich uznanie zaskarbi, czem stanie się nieodzowną reszcie społeczeństwa?

Otóż inteligencya powołana jest do spełniania tych czynności, które wymagają przygotowania naukowego. W życiu państwowem ma ona za zadanie sprawować urzędy publiczne, do których zakresu działania należy prawa opracowywać lub wykonywać. Co do tej ostatniej funkcyi wiemy niestety aż nadto dobrze, jak ją spełnia ta falanga nowych ludzi, która urzędy cywilne i wojskowe w Polsce obsiadła! Wiadomo powszechnie, jakie u tej nowej warstwy urzędniczej nieuctwo, jaki brak poczucia prawa, jakie lekceważenie obowiązków. Wiadomo, że potrzeba było aż specyalnej, a srogiej, nie skutecznej zresztą ustawy przeciw przedajności tej warstwy i jej nadużyciom. Czemże więc ta warstwa ma zaimponować chłopom, mieszczaństwu, robotnikom? Nieuctwem, nieudolnością, łapownictwem?

Przypatrzmy się teraz, jak inteligencya polska spełnia swą funkcyę prawodawczą. Oto wyszedł świeżo z druku nowy zeszyt „Czasopisma prawniczego i ekonomicznego“, który z tej dziedziny podaje wprost niesłychane osobliwości. Prof. Stanisław Wróblewski wydrukował tam swój referat, opracowany dla komisyi kodyfikacyjnej, o zasadach prawa spadkowego. Prof. Wróblewski jest najznakomitszym polskim cywilistą, sławą europejską w swoim fachu, na polu prawa spadkowego największą powagą naukową w Polsce. Jakiemże więc uczuciem musi przejąć czytelnika następujący przypisek, w jaki ten wielki uczony zaopatrzył swój referat: „Projekt ten... miałem zaszczyt przedstawić na VI zjeździe prawników polskich w Warszawie w maju b. r. Respekt dla prawdy historycznej oraz znaczna liczba świadków każą mi stwierdzić, że ani jeden paragraf nie uzyskał większości głosów; co gorzej, nawet p. Konicowi (koreferentowi warszawskiemu) przyniosłem nieszczęście co do jego tezy o dziedziczeniu gminy, jedynej, którą przyjąłem bez żadnych zastrzeżeń“. Jakkolwiek my mamy pewne zastrzeżenia co do tej właśnie tezy, to jednak odrzucenie tego projektu, rozumnie, jasno i logicznie opracowanego, budzi w nas smutne refleksye. Projekt prof. Wróblewskiego, zdążający do umiarkowanego ograniczenia prawa spadkowego, okrzyczeli warszawscy „prawnicy“ za „socyalistyczny“ i odrzucili go w całości. Nieuctwo odniosło tu tryumf nad nauką, „tupet“ nad wiedzą, miernota nad talentem...

W tymże zeszycie „Czasopisma“ opowiada także prof. Krzymuski niezwykłe „kawały“ z sekcyi prawa karnego komisyi kodyfikacyjnej. Sekcya ta odrzuciła prawnicze rozróżnienie między pojęciem „zabójstwa“ a „morderstwa“. Uchwaliła dalej zwolnić od wszelkiej odpowiedzialności karnej wszystkich przestępców w wieku aż do lat 18.

Te próbki pozwalają nam przewidywać, jak będzie wyglądało polskie ustawodawstwo cywilne i karne...

Jeżeli zatem inteligencya sama dopuszcza się takiego obniżenia swego poziomu, jeżeli swe najtęższe umysły sama odpycha, a miernotę na swe czoło wysuwa i jej rej wodzić pozwala, — to doprawdy niema się czemu dziwić, że taka inteligencya ani chłopom, ani mieszczaństwu, ani robotnikom nie imponuje i popada w upośledzenie, na które narzeka...

Co do prawodawstwa, jakie Polsce grozi, słychać w krakowskich kołach prawniczych głosy: winien sam prof. Wróblewski, bo powinien był przyjąć tekę sprawiedliwości, gdy mu ją ofiarowywano, a byłby mógł przeprowadzić, coby uważał za dobre. Może to wina, może i nie wina jego. Nie będziemy tu tego rozstrząsali, bo trzebaby przytem cały szereg innych czynników także wziąć pod uwagę. Ale to pewna, że jeżeli się Polska ma wydźwignąć z obecnego stanu, to konieczne jej są rządy talentu i wiedzy, rozumu i charakteru.

Pierwsze posiedzenie Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 24 września.

Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu poprzedziło posiedzenie konwentu seniorów, na którem ustalono zasadnicze wytyczne sesyi sejmowej. Ogółem przeważała tendencya **załagodzenia sporów partyjnych** i normalnej pracy Sejmu **nad konstytucyą i sprawami gospodarczemi.**

W godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie **międzyklubowej komisyi porozumiewawczej**, zwołane z inicyatywy ludowców. W konferencyi tej wzięły udział kluby centrowo-lewicowe oraz klub pracy konstytucyjnej. Oświadczono się **za podtrzymaniem prac Sejmu pod warunkiem, że waśni partyjne będą zawieszone.** Uchwalono utrzymywać stały kontakt między stronnictwami, które brały udział w tej konferencyi, a prawo zwoływania centrolewu powierzono stronnictwu ludowemu.

W tym nastroju przystąpiono do plenarnego posiedzenia Sejmu. Opozycya przeciw marszałkowi zdawała się przycichnąć; rozognił ją sam marszałek. Już po oświadczeniu marszałka, w którem pominął zasługi Naczelnego Wodza, na ławach centrum i lewicy objawiły się pierwsze **oznaki niezadowolenia**, a okrzyk na cześć Naczelnego Wodza, podjęty przez posła Szmigla (piastowiec), powtórzony został z entuzyazmem przez większość Sejmu.

Exposé premiera Witosa

wysłuchała izba w głębokiem skupieniu, przerywając poszczególne ustępy długotrwałemi brawami. Kiedy prezydent ministrów skończył, wydarzył się znowu **z winy marszałka drugi incydent**, a mianowicie marszałek, odraczając dyskusyę nad exposé premiera, użył wyrażenia „referat“.

Wywołało to **szaloną** burzę, która prawdopodobnie pod koniec posiedzenia byłaby znalazła wyraz **w zbiorowym proteście przeciw marszałkowi.**

Uprzedzając wypadki, marszałek złożył oświadczenie, iż wyrażenia tego użył **mimowolnie.**

Drugą część posiedzenia Sejmu wypełniła

debata nad § 1 i 2 konstytucyi.

Poseł tow. **Czapiński** charakteryzując stanowisko socyalistów polskich i podkreślając, że **ich ideałem jest demokratyczna republika socyalna**, wskazał na **monarchistyczne i reakcyjne prądy wśród endeków** i spokrewnionych z nimi partyi, które w gruncie rzeczy stoją na stanowisku **monarchistycznem i reakcyjno-zamachowem.** Zakończył oświadczeniem, że **polski lud odepchnie wszelkie zamachy na ludowładztwo w Polsce.**

* * *

Zniesienie sądów doraźnych

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi wojskowej poseł tow. dr **Marek** zgłosił następujące wnioski.

Komisya wojskowa, trwając na stanowisku suwerenności Sejmu, ustala: a) **Wstrzymuje się aż do dalszego zarządzenia stosowanie postępowania doraźnego w polu i kraju względem wojskowych.** Tylko na linii frontu dopuszczalne jest postępowanie doraźne względem osób wojskowych, przytem należy stosować **akt łaski.** b) **Znosi się sądownictwo wojskowe doraźne dla osób cywilnych,** a wszystkie sprawy w sądach wojskowych odstępuje się sądom cywilnym do rozpatrzenia. c) **Wstrzymuje się wykonanie wyroków śmierci**, które już zapadły w postępowaniu doraźnem, a które do dziś dnia nie zostały wykonane. d) Wzywa się rząd, aby **wszystkie wyroki i akta sądów doraźnych przedłożył komisyi**, złożonej z 5 osób, **dla zbadania prawności i celowości** wydanych dotąd wyroków. Podkomisya ta przedłoży w najbliższym czasie Sejmowi sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli tych wyroków i swoje wnioski.

W uzasadnieniu tych wniosków poseł tow. **Marek** oświadczył, że jest **zasadniczo przeciwnym karom śmierci. Sądy doraźne chybiły celu,** a wyroki były częstokroć dorywcze i **niesprawiedliwe.** Wreszcie podniósł, że gen. prokuratorya wydawała sądom wojskowym opinie prawne **niekorzystne dla oskarżonych** i przez to krępowała niezawisłość sędziów.

Minister wojny Sosnkowski, polemizując z posłem Markiem, oświadczył, że polecił wszystkie dotychczasowe sprawy **przenieść z postępowania doraźnego do postępowania zwyczajnego**, oraz że zalecił dowódzcom zastosowanie **prawa łaski w szerokim zakresie.**

Gdańsk — Śląsk górny

Gdańsk, jako port polski jest dla nas stracony. Dzięki kunsztowi dyplomatycznemu pp. Paderewskiego i Dmowskiego, naszych przedstawicieli na kongresie wersalskim, z Gdańska zrobiono ni pierze ni mięso: nie jest on ani zupełnie niezawisłem państwem, ani nie przysądzono go Polsce. — Wedle traktatu wersalskiego jedna tylko rzecz odnośnie do Gdańska jest pewną, mianowicie, że został oderwany od państwa pruskiego. Dalsze postanowienia traktatu wersalskiego dają obszerne pole do interpretacyi: Gdańsk jest wolnem miastem, ale Polska załatwia jego sprawy dyplomatyczne; Gdańsk jest niezawisły, ale Polska ma uprzywilejowane stanowisko w porcie itd.

Jak postanowienia te wyglądają w praktyce? Jest konstytuanta gdańska, w której Polacy mają nikłe zastępstwo. Ta konstytuanta wypracowała projekt konstytucyi (statutu) dla miasta, którego pierwszy paragraf powiada, że Gdańsk jest państwem suwerennem pod ochroną Ligi narodów. Projekt ten ma pójść pod obrady konferencyi w Paryżu, a już z góry decyduje, że prawa Polski mają być iluzoryczne. Bo jakże pogodzić żądanie suwerenności, tj. nieograniczonej niezawisłości z postanowieniem traktatu wersalskiego o prowadzeniu gdańskich spraw dyplomatycznych przez Polskę? Przecież uznanie tego przepisu byłoby nawet niemaskowaną rewizyą traktatu wersalskiego, tak przez Niemcy pożądaną.

Całe wogóle postępowanie tej konstytuanty i jej głowy: nadburmistrza Sahma idzie w kierunku unicestwienia praw Polsce przyznanych, praw tak szczupłych, mimo że sprawa Gdańska jest jedną z najżywotniejszych dla Polski. Z dyskusyi w konstytuancie gdańskiej onegdaj przeprowadzonej dowiadujemy się, że wszystkie tam tejsze stronnictwa niemieckie zupełnie jawnie paktowali z bolszewikami, gdy ci zbliżali się w połowie sierpnia do Gdańska. Niezawisły socyalista Mau zeznał, że za wiedzą wszystkich frakcyi niemieckich konferował z bolszewikami o oddanie im portu, mając już wtedy pewność, że bolszewicy Polskę zniszczą. Niemcom gdańskim, bez względu na przynależność partyjną, smakuje lepiej przynależność do Rosyi bolszewickiej, niż nieznaczne podporządkowanie się Polsce. Mają oni widocznie nadzieję, że z rąk Rosyi Gdańsk łatwiej przejdzie znowu pod władzę Prus, niż gdyby miał być utrzymany jako „niezawisłe" miasto.

Dzięki tej niezgodzie wśród stronnictw niemieckich wiemy przynajmniej, co Polsce grozi i rzeczą naszej dyplomacyi jest zrobić zawczasu kroki zapobiegawcze. Jeżeli kroki te będzie znowu robił p. Paderewski, no — pożal się Boże, jaki z tego może być rezultat. A równocześnie ukazuje się groźne niebezpieczeństwo i dla sprawy Śląska Górnego. Zatarg między siłami okupacyjnemi francuskiemi a angielskiemi wyzyskują Niemcy, by poprawić swe szanse z pomocą Rady ambasadorów. Anglicy, których sympatye — nie polityczne, a handlowe — dla Niemiec są znane, którzy w pismach swych wentylują ideę utworzenia ze Śląska odrębnego państwa dla łatwiejszego wyzyskania jego bogactw przyrodzonych, gotowi pójść Niemcom na rękę. Pierwszym objawem tej stronniczości angielskiej jest dymisya angielskich kontrolorów na Śląsku, za którą — jak wczorajsze telegramy podkreślają — może pójść pogwałcenie praw polskich na Śląsku.

Obawiamy się bardzo, czy w Paryżu nie zamierzają powtórzyć historyi ze Śląskiem cieszyńskim: najpierw robi się wszystko, aby zdyskredytować i obrzydzić plebiscyt, potem bierze się rozstrzygnięcie we własne ręce i — Polacy zostają wykiwani. Metoda byłaby tasama, tylko aktorzy inni: na Śląsku Cieszyńskim wykiwali Polskę Francuzi, na Śląsku górnym gotowi to zrobić Anglicy. Rezultat byłby tensam, t. j. utrata najlepszej części ziemi polskiej, jedynej ziemi, która mogłaby Polskę ekonomicznie postawić na nogi, nie mówiąc o przyrodzonych prawach ludności polskiej Śląska do przynależenia do Polski.

Póki jeszcze klamka nie zapadła, póki konferencya ambasadorów nie wydała jeszcze swego bezapelacyjnego wyroku, trzeba puścić wszystkie miny w ruch, aby odwrócić od Polski wielkie nieszczęście. Gdańsk i Śląsk Górny — oto temat, z którego dyplomacya polska ma teraz zdać egzamin dojrzałości. Oby egzamin ten nie wypadł wedle dotychczasowych wzorów. *lf.*

Jak endeccy dekownicy szarpali cześć tych, którzy walczyli?

Jak podawał wczoraj telefonem nasz korespondent warszawski, Naczelnik Państwa powołał nanowo na stanowisko szefa kancelaryi cywilnej p. Stanisława Cara, pełniącego służbę kaprala II. pułku strzelców konnych.

W związku z tem pisze warszawski „Kuryer Poranny":

„Szef kancelaryi cywilnej, adw. Stanisław Car, natychmiast po wydaniu odezwy Naczelnika Państwa z dnia 9 lipca, powołującej pod broń do obrony Ojczyzny wszystkich czujących się na siłach do służby orężnej, zameldował się do Naczelnika Państwa, prosząc, aby wolno mu było wstąpić do służby wojskowej wraz z gronem przyjaciół i kolegów z adwokatury warszawskiej. Uzyskawszy pozwolenie, p. Car, po całomiesięcznych ćwiczeniach, poprosił o posłanie go na linię bojową. Wraz z adwokatem Perzyńskim i podprokuratorem Korsakiem przydzielony został jako ułan do dziesiątej dywizyi gen. Żeligowskiego.

Narodowo-demokratyczna plotka, nie mogąca zrozumieć nastroju, pod którego wpływem działał p. St. Car, i **tworząca wówczas najpotworniejsze oszczerstwa, miotane w stronę Belwederu i Belwedrczyków, „wyjaśnia" służbę wojskową** p. Cara w ten sposób, że oddano go w „rekruty" **za wykryty jakoby zamach za porozumiewanie się z bolszewikami telegrafem bez drutu**, umieszczonym jakoby w podziemiach cerkwi Saskiej i t. p. i t. p.

„Idyoci", o których pisał niedawno p. Wacław Grubiński w swoim świetnym feljetoniku, uwierzyli tak samo temu, jak uwierzyli oszczerstwom p. Ignacego Grabowskiego na panią Wieniawa-Długoszewską, jak uwierzyli zresztą przeznaczonym na obrobienie wojska „wiadomościom", iż Naczelnik Państwa „uciekł", ponieważ generał Weygand nie pozwolił mu sprzedać bolszewikom Warszawy i t. p.

Wobec nikczemnego zohydzania pięknej zasługi żołnierskiej p. St. Cara, dowództwo Komb. Dyonu 2 pułku Strzelców konnych wydało p. St. Carowi w dniu 15 września b. r. pod liczbą 24 następujące zaświadczenie:

„Niniejszem stwierdza się, że ułan Car Stanisław przybył do dywizyonu szeregowym 14 sierpnia 1920 r. i został wcielony do 5 szwadronu. Uczestniczył w odparciu nieprzyjaciela z pod Warszawy, forsował Bug pod Barcicami, poczem przeniesiony na front południowy brał udział w obronie oblężonego Zamościa, przeszedł od rzeki Huczwy do Krylowa nad Bugiem. Poczem będąc ze szwadronem w awangardzie 19 br. piech., uczestniczył w oczyszczaniu przedpola, nawiązaniu łączności z 1-ym D. J., pieszej obronie lewego brzegu Bugu i zabezpieczeniu lewego skrzydła grupy gen. Żeligowskiego. Pełniąc służbę bez wytchnienia w dzień i w nocy w nieustannych potyczkach z nieprzyjacielem, dotarł do Sokala, Skoromochów, Baranich Peretoków. Podczas powyższych operacyi, jako inteligentny szeregowiec, wielce przyczynił się do podniesienia ducha kolegów, a świecąc przykładem waleczności, nieraz ratował oddział w chwili krytycznej. Za odznaczenia bojowe na wniosek dowódcy szwadronu został mianowany kapralem z dnia 19 września 1920 r. I poza bojową służbą karny, dyscyplinowany względem przełożonych, taktowny względem kolegów, surowy, wymagający, ale sprawiedliwy dla podwładnych — żołnierz, który pociągnie za sobą kolegów do najzaciętszej walki, kapral Car oprócz pochwały i słów wielkiego uznania nic innego nie zasłużył.

Łada-Moczarski por.
Dowódca Dywizyonu.

Rozkaz osobny Naczelnika i chlubne świadectwo służbowe są dla p. Cara **piękną rekompensatą za krzywdy moralne, które jemu i jego rodzinie wyrządziła bezecna podłość politycznych podgryzków**, usiłujących podważyć dobrą i piękną sławę Belwederu za naczelnictwo Marszałka Piłsudskiego."

Ludu roboczy Krakowa!

Towarzysze! Towarzyszki!

W niedzielę dnia 26 września 1920 r. o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się

w ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Wojna i pokój

Przemawiać będą posłowie socyalistyczni tow.: **Dr Zygmunt Marek, Dr Emil Bobrowski, Kazimierz Czapiński.**

Towarzysze i Towarzyszki!

W chwili obecnej rozstrzygają się na konferencyi pokojowej w Rydze losy pokoju! Mafia reakcyjno-endecka próbuje za wszelką cenę przewlec w nieskończoność wojnę, by przy pomocy rządu generała Wrangla obalić rządy bolszewików w Rosyi. Wewnątrz zaś kraju spiskuje przeciw Naczelnikowi Państwa, dezorganizując walczącą armię i utrudnia rządowi zawarcie pokoju.

Musimy energicznie przeciwko tym zakusom wystąpić i zamanifestować, że lud pracujący miasta Krakowa domaga się sprawiedliwego i demokratycznego pokoju, oraz utworzenia Rządu Chłopsko-Robotniczego!

Jawcie się więc na zgromadzeniu masowo.

Robotniczy Komitet Obrony Państwa.
Rada Robotnicza P. P. S.

Ententa a Mazury, Warmja i Karwińskie

Krótki, ale dosadny tytuł: „Zbrodnia"...

A dalej czytamy:

„Wówczas, kiedy Polska nawet na jedno mgnienie oka nie była w możności zająć się czem innem, jak odpieraniem inwazyi bolszewickiej; **sprzymierzeńcy i przyjaciele nasi — anglicy z włochami** — pozwolili prusakom zabrać tereny plebiscytowe Warmii i Prus Wschodnich. Bo plebiscyt, jaki się na tych terenach odbył, nie miał nic wspólnego ze swobodnem i na bezpieczeństwie opartem wypowiedzeniem woli polaków.

Oszustwo, gwałt i teror, stosowane przez niemców względem polaków, **komisye aliancki**e angielskie i włoskie nazwały plebiscytem... Plebiscyt — ich zdaniem — rzeczywisty odbył się; niemcy zwyciężli, więc polska i przez polaków przeważnie zamieszkana ziemia ma być niemiecką.

W tym przypadku **niesprawiedliwości** stało się zadość.

I w tym także przypadku zwyciężyła angielska racya stanu, stale polakom nieprzychylna. Włochy pomogły, przyczem senator Pavia starał się o zachowanie pozorów sprawiedliwości i bezstronności.

Senator Pavia wiedział, ba, jak jeszcze dokładnie: co się w Kwidzyńskiem dzieje, jak się dzieje i jakie potem będą konsekwencye. Że tak było, a nie inaczej, senator Pavia dał dowód na piśmie. To referat przezeń inspirowany, kilku miesięcy temu na szpaltach „Kuryera Warszawskiego" ogłoszony.

Senator Pavia umiał obserwować i umiał widzieć, co trzeba było dojrzeć.

Ale stało się...

Nad tereanmi plebiscytowymi Warmii i Prus Wschodnich dokonano gwałtu. Co więcej — **dokonano zbrodni.** Tak jest.

Rada ambasadorów w Paryżu mogła, albowiem chciała, uznać prawidłowość i słuszność dokonanej operacyi plebiscytowej, ale jakże ta rada ambasadorów mogła, wydając polskie ziemie niemcom, nie zagwarantować polakom na niej mieszkającym, prawnego i prawdziwego bezpieczeństwa?

Przecież czasu tej wielkiejwo jny alianci dostatecznie poznali: jak straszny jest niemiec w zemście swej nad bezbronnym i słabym! Otóż teraz niemcy się mszczą nad warmiakami i mazurami, że są polakami, że skutkiem tego częśc ich głosowała za Polską.

Teraz tam na Warmii i na Mazurach brzmi rozjuszonych prusaków hasło: „ausrotten", realizowane w czynach. „oPlak w okolicach Kwidzynia lub w okręgu mazurskim stał się zwierzyną, ściganą z zajadłą furyą przez zbirów niemieckich".

Prusacy tam na owych już obecnie męczeń-

skich ziemiach polskich zorganizowali t. zw. „Haukommandos“, czyli komendy pogromców. I oto jesteśmy z oddali, więc bezsilni, świadkami pogromów dokonywanych na ludności polskiej i nad jej mieniem.

Księża Działowski i Ziemkowski, aptekarz Wolski z Biskupca, rodzina Graffsteinów i cała litania innych — oto są ofiary owych bojówek najświeższej daty i nazwy.

O cóż chodzi niemcom? A oto, aby polaków na b. terenach plebiscytowych znękać, zmęczyć, zrujnować, nie cofając się nawet przed krwi rozlewem i w ten sposób zmusić ich do opuszczenia ziemi rodzinnej.

Niema być już polaków tam, **gdzie ich była widziała więcej niż ćwierć miliona debatująca nad traktatem wersalskim zwycięska koalicya.** Widziała i dlatego chciała pierwotnie, aby co polskiem było, do Polski wróciło. Teraz chcą niemcy dowieść światu: że byli wprawdzie w Warmii w Prusach Wschodnich polacy, ale już ich nie będzie.

Rząd niemiecki na pogromców z „Haukommandos“ patrzy przez palce. Robią to, czego rządowi, jako takiemu, nie wypada, więc robią rzecz patryotyczną.

Cóż prześladowani polacy na to? Zaczynają uciekać do Polski. Ale tu występuje rząd niemiecki już z uchwalonemi przez parlament prawami, wymierzonemi przeciwko opuszczającym kraj obywatelom. Te prawa brzmią po niemiecku: „Kapitalfluchtgesetz“ u. „Steuerfluchtgesetz“. Na ich mocy rząd zatrzymuje 50—80% majątku polaków, którzy przenoszą się do Polski. Znaczy to, że odrazu rujnuje emigrantów. Znaczy to dalej, że chcesz, Polaku, od męki i katuszy pruskich uciec, to uciekaj, ale bez mienia, bez dobytku, bez własności twojej — uciekaj goły!

Nadmienić trzeba, że stosowanie tych praw jest całkiem bezprawne, ponieważ traktat wersalski wyraźnie świadczy, że obywatele państwa niemieckiego, oświadczający się za Polską mają prawo zabrać cały swój majątek, przyczem spadają z nich wszelkie zobowiązania względem opuszczonego przez nich państwa“...

W tym tonie pisze o entencie — **endecki „Kuryer Warszawski“** w Nr. 262.

Wprawdzie endecya pozwala sobie na pomruki niezadowolenia zwłaszcza z Anglii i gdy mówi o entencie, jako o Opatrzności, która nad Polską czuwa — ma na myśli przeważnie Francyę.

Ale czy przyjaźniej wobec nas postąpiła Francya w Cieszyńskiem; czyż **nazwisko hr. de Manneville** nie stało się w Polsce bardziej przykrobrzmiącem, niż nazwisko p. Pavii? I czy to, co **Prusacy słowiańszczyzny, Czesi wyprawiają w Boguminie, Karwinie jest choćby na jotę mniej ludożercze i rozpasane,** niż to co wyprawiają Prusacy autentyczni w wydanych im na zemstę — bez żadnej kontroli ententowej — ziemiach?

A jeżeli się zważy, że sam **teren karwiński jest np. tysiąckroć wartościowszym od Mazowsza** pruskiego — to **rekordu** pokrzywdzenia, zignorowania żywotnych spraw polskich przecież **dokonała Francya.**

Przecież dziś całe gałęzie przemysłu naszego zależne są od łaski czeskiej...

Toteż stosunek nasz do ententy **nie może się opierać wedle recepty endeckiej na bałwochwalstwie** wobec żadnego z państw, wchodzących w jej skład; lecz skoro losy nasze są wciąż od niej zależne — musimy dokładnie zdawać sobie sprawę, przy jakiej kwestyi nas dotyczącej, a zagmatwanej w Wersalu — które z odnośnych państw może być łatwiej nakłonione do nieszkodzenia nam. Na tem polegałoby zadanie dyplomacyi naszej wobec ententy. A nie na śmiesznych podrygach i zapewnieniach bezgranicznej wdzięczności. Niech wirtuozi i kompozytorowie nasi układają sobie takie hymny na fortepian — jeśli ich zapał unosi, ale to nie należy do dyplomacyi!

Bo dyplomacya to kunszt oryentowania się w zmiennej sytuacyi, a nie kurs pokłonów.

Strejk szkolny w Karwinie

Z Karwiny donoszą pod datą 21 września: Z powodu usiłowanego zabrania niemieckiej szkoły przez Czechów, oraz z powodu planowanego odebrania polskiej szkoły i oddania jej na inne cele — **wybuchł dziś rano we wszystkich sześciu szkołach w Karwinie strejk dzieci szkolnych.** Wczoraj odbyło się wielkie zgromadzenie rodzicielskie niemiecko-polskie, na którem uchwalono wybrać wspólny komitet rodzicielski z dziesięciu osób, do którego weszli: jako przewodniczący tow. W. Sembol, zastępca p. inż. Ott, tow. Goetze, Bocian, Gabrot, Hanzel, Adam, Lang, Schefczik i nauczyciel Drobisz. Uchwalono wysłać ponownie delegacyę do starosty w celu ostatecznego przedstawienia krytycznej sytuacyi szkolnej. Dalszy przebieg zgromadzenia i rezolucyę podamy w następnym numerze.

Dalsze tępienie szkół polskich

Frysztat, 22 września.

Czeskie szowinistyczne władze wypowiedziały szkolnictwu polskiemu na Śląsku Cieszyńskim walkę na śmierć i życie. **Chcą zniszczyć polskie szkoły, wypędzając masami nauczycielstwo.** — Dnia 20 września, właśnie przed rozpoczęciem roku szkolnego zawiadomiono kierownictwa szkół w Dąbrowi, Lutyni itd., że **szkoły polskie zamieniono na czeskie.** — Dzień przedtem odebrano klucze a temsamem i szkoły wraz z urządzeniem.

Czesi szaleją

(Koresp. „Naprzodu“).

Frysztat, 22 września.

(p.) Czesi, oszukawszy Europę, która im dała nadolzańską krainę, szaleją w swym terorze. Wszelkie szumowiny denuncyatorskie znajdują wiarygodny posłuch u władz, na podstawie których to denuncyacyi pakują Polaków do więzienia. I tak w aresztach sądu powiatowego we Frysztacie znajduje się przeszło 80 „przestępców“ politycznych z czasu plebiscytu, w aresztach w Boguminie 40, w Cieszynie 60, a w Jabłonkowie 35. Aresztują również i w Pol. Ostrawie, gdzie ma się znajdować w aresztach około 20 Polaków z powodu akcyi plebiscytowych.

W ostatnią niedzielę szowinistyczni warcholi czescy zwołali zgromadzenie w Radwanicach, na którem domagano się wyrugowania do ostatniego po polsku czującego robotnika z zagłębia. Projekt ten zgromadzeni przyjęli z wielkim aplauzem, a główną część zgromadzenia tworzyli t. zw. czescy socyalni demokraci.

Pomimo jesieni już daje się odczuwać na „czeskim“ Śląsku brak ziemniaków. W sklepach sprzedają je po $1^1/_2$ K cz. za 1 kg. Brak mięsa straszny. Za jedną kurę żądają 140 K cz., za gęś 220—260 K cz., to jest tyle ile dawniej marek.

Z powodu braku zamówień wygaszono już w Frysztacie na 4 w ruchu będące 3 piece Martins'a. W fabryce Jäckla zamiast trzech zmian na dobę, jak to było za polskich czasów, pracują obecnie jedną 8-godzinną zmianę. W fabryce śrub Blumenthala pracują tylko w połowie jak dawniej. Nawet w Trzyńcu okazują się widoki zastoju pracy w zakładach hutniczych.

Listy z kraju

Nowy Sącz, 21 września.

Z folwarku p. ministra Grabskiego. — Pod adresem p. delegata Gałeckiego

Przy Dyrekcyi skarbowej w N. Sączu istnieje magazyn tytoniowy, w którym zajętych jest stale 3 urzędników i 5 robotników. Magazyn wydawał tytoń trafikom i konsumom, boć w tym celu trzymano w nim urzędników i robotników. W ostatnich dniach utworzono w mieście **nową składownię tytoniową** i oddano ją niejakiej p. Bauerowej Annie, protegowanej „z Warszawy“, jak sama ta pani głosi. Pani ta, jako protegowana „z Warszawy“, nie zjechała na czas do wydawania tytoniu, nadto bez pieniędzy, **i tytoniu wykupić nie mogła.** Ludność zniecierpliwiona czeka, aż pani Bauerowa znajdzie gdzie potrzebny kapitał, i zastanwia się, dlaczego oddano tytoń do rozdziału prywatnej osobie, skoro magazyn załatwiał te czynności, skoro w tym celu trzyma się i opłaca urzędników i robotników i skoroskarb państwa zaoszczędziłby około 50.000 Mk. miesięcznie, bo tyle ta pani zarobi na tytoniu. Możeby ministerstwo skarbu rozwiązało tą zagadkę?

DR ROMAN GLASSNER

Podstawy biologiczne i lekarskie metody „odmładzania“ według Steinacha

Przed kilku miesiącami w ślad za dziennikami wiedeńskimi i niektóre nasze pisma podały pod senzacyjnym tytułem wyniki doświadczeń prof. Steinacha, przedstawione we wiedeńskiem towarzystwie lekarskiem. Charakter pism podających owe rewelacye nie wzbudzał zaufania w sferach inteligencyi naszej i przez to mimowoli może stała się krzywda wybitnemu uczonemu, którego prace znane od całego szeregu lat cieszą się wielkiem uznaniem świata naukowego i nie mają nic wspólnego z jakąkolwiek senzacyjnością. Poniżej pragnę przedstawić wsposób przystępny owe dane i przesłanki bijologiczne, na których wybitny fizyolog wiedeński oparł swe badania, które doprowadziły — po całym szeregu żmudnych doświadczeń na zwierzętach a wreszcie i ludziach — do owych wyników, które nazwisko jego dobrze znane i zapisane w nauce, uczyniły także rozgłośnem w szerokich sferach wszelkich warstw ludności.

Cały szereg zjawisk życiowych tak w znaczeniu fizyologicznem jak i patologicznem zawisłych jest od harmonijnego współdziałania wydzielin pewnych gruczołów znajdujących się w organizmie ludzkim i zwierzęcym. Do najważniejszych gruczołów zaliczamy: tarczycę, przytarczycę, grasicę, nadnercze, trzustkę, przysadkę mózgową, szyszynkę mózgową oraz gruczoły płciowe. Nietylko zdrowie i choroby zależne są od należytej czynności owych gruczołów, ale według niektórych badaczy także i dynamika życiowa w najszerszem tego słowa znaczeniu, cechy anatomiczne, konstytucyonalne a nawet i psychiczne.

Dla zrozumienia doświadczeń Steinacha musimy się zapoznać z budową i czynnością gruczołów płciowych, męskich.

Gruczoł płciowy męski (gonada męska) składa się z 2 części: z właściwego gruczołu płciowego (jądro) oraz z części międzyzrazikowej, w której znajdują się t. zw. komórki Leidigscha. Strona rozrodcza czynności gruczołu płciowego jest dla doświadczeń i wniosków Steinacha obojętną. Lecz oprócz właściwych elementów płciowych (plenniki), które wytwarza gruczoł płciowy i które znanemi drogami bywają odprowadzone na zewnątrz, wytwarza on także jakiś bliżej nam nieznany składnik przyrody biologiczno-chemicznej, wydzielający bezpośrednio do krwi i odgrywający niesłychanie ważną rolę w ukształtowaniu się charakteru płciowego z jednej strony a w równowadze dynamiki życiowej z drugiej strony. Pierwszy zwrócił już na to uwagę jeszcze w r. 1889 Brown-Sequard, który na sobie robił doświadczenia, wstrzykując sobie wyciąg z istoty jądrowej, a z uczucia rzeźkości, tężyzny fizycznej i umysłowej, jaka miała być następstwem owych wstrzykiwań utrwalał przekonanie o nadzwyczajnych skutkach owych wstrzykiwań. Od tego czasu sprawa wielkiego znaczenia wydzielin wewnętrznych gruczołu płciowego, a następnie i innych, wyżej wspomnianych gruczołów, których czynności nie były znane, nie schodzi z porządku dziennego i dzisiaj nauka o wewnętrznem wydzielaniu tych gruczołów dominuje nad patogenezą chorób, lecznictwem i konstytucyą jednostki tak pod względem anatomicznym, jak i bijologicznym.

Trudno czytelnikom bez specyalnego, głębszego wykształcenia przyrodniczego przedstawić dotychczasowe prace i doświadczenia Steinacha, które stały się punktem wyjścia dla obecnych jego prób, ograniczę się więc do przyjętych przez niego faktów, jako założeń do dalszych wniosków.

Steinach badając gruczoł płciowy w różnych fazach życia jednostki doszedł do przekonania, że przed okresem dojrzałości płciowej, zanim jądro znajduje się w okresie pełnej czynności i wytwórczości, na pierwszy plan występuje ta część gruczołu płciowego, która stanowi istotę międzyzrazikową wraz z wyżej wspomnianemi komórkami Leidigscha; z chwilą zaś ujawnienia się czynności jądra i produkcyi plenników ilość komórek międzyzrazikowych zaczyna się zmniejszać, a w późniejszym okresie życia nawet zanikać.

Do p. delegata Gałeckiego apelujemy, aby wglądnął w stosunki, panujące w tutejszem starostwie i aby je uzdrowił a temsamem csunął rozgoryczenie ludności przeciw władzom. Poruszaliśmy już sprawę nadużyć wójtów przy rozdziale środków żywności. Wieś Długołęka np. udowodniła, że **wójt okrada ludność przy sprzedaży** nafty, soli itp. Kilkakrotnie udawała się deputacya do starostwa z prośbą o odebranie wójtowi przydziałów i oddanie ich konsumowi. Starostwo, zamiast wójta, któremu udowodniono nadużycia, **usunąć od urzędowania** — zostawia mu nadal przydział środków kontyngentowych. Dlaczego? I drugi przykład: Istnieje w N. Sączu „Czytelnia mieszczańska" i „Bank rękodzielniczy", instytucye, grupujące ogół mieszczaństwa. Instytucye rozwijały się pomyślnie, posiadały pokaźny majątek i inwentarz. Od czasu jednak, kiedy pan prezes **Jankiewicz**, kandydat na posła z ramienia Bogo-ojczyźniaków zaczął politykować, **kiedy wyrzucił z lokalu portret Naczelnika państwa** na wniosek innego patryoty, p. Bielewicza, przewróciło mu się w głowie. Majątek gdzieś się zapodział — intrygi spowodowały rozłam, a domaganie się zwołania Walnego Zgromadzenia i zdania rachunków wywołują uśmiech politowania i drwin-y ze strony pana prezesa. Deputcya, złożona z poważnych obywateli, zwróciła się do starostwa z prośbą o zarządzenia, któreby zmusiły zarząd do zdania sprawy z gospodarki. Pan starosta niema jednak ochoty załatwić tej sprawy, bo pan Jankiewicz z jego obozu. Czeka chyba, aż rozgoryczone mieszczaństwo samo do czyszczenia się zabierze. I jeszcze jeden przykład: Rada miejska urzęduje bezprawnie: bo okres urzędowania już dawno minął i należało przeprowadzić nowe wybory, bo w Radzie zasiadają radni „kooptowani" a nie wybrani — bo w Radzie brak przedstawicieli nieopodatkowanych. Wszelkie uchwały Rady są więc nieważne. Poprzedni starosta, p. Piątkowsgi zabrał się energicznie do uporządkowania stosunków. Zawcześnie jednak odszedł. Nowy Starosta nietylko nie dąży do skompletowania rady, nietylko nie wpłynie, aby przecie raz weszli do Rady przedstawiciele nieopodatkowanych — przeciwnie, tej niekompletnej Radzie każe wybierać burmistrza. I znowu nasuwa się pytanie, dlaczego? Czy dlatego, że NZR., liczący 70 robotników, zażądał 8 mandatów do Rady, pozostawiając łaskawie robotnikom PPS aż 4 mandaty, na co PPS zażądała przeprowadzenia wyborów a nie powoływania radnych? — Czy p. starosta lęka się, by popierani przez niego **„narodowi" robotnicy** nie otrzymali przy wyborach **ani jednego mandatu?** Czy czeka aż robotnicy sami zabiorą się do zrobienia porządku?

Możeby p. delegat Gałecki zbadał te sprawy i odpowiedział na pytania: dlaczego rozgoryczenie wprowadzają władze?

Przegląd społeczny

Ruch organizacyjny służby miejskiej w Rzeszowie. Dnia 17 września w lokalu Rady PPS przy ulicy Zielonej w Rzeszowie odbyło się zgromadzenie służby miejskiej celem omówienia spraw nowo organizującego się Związku pracowników miejskich w Rzeszowie. Referat o organizacyi zawodowej i politycznej wygłosił tow. **Paszta**, sekretarz Komisyi Związków Zawodowych z Krakowa. Referent w obszernem swem przemówieniu przedstawił obecną sytuacyę polityczną, podkreślając konieczność tworzenia organizacyi politycznych i zaowdowych, stojących na stanowisku walki klasowej. „Narodowe" lub „chrześcijańsko-społeczne" organizacye zakładane są przez burżuazyę i kler, w celu rozbicia solidarności robotniczej. Mówcza wyjaśniwszy, czem są klasowe związku zawodowe dla robotników i jakie z nichkorzyści mogą osiągnąć — wezwał zgromadzonych, by przystąpili do istniejącego już Klasowego Związku Zawodowego Pracowników Miejskich w Krakowie. Wezwanie to zostało gorącymi oklaskami przez zgromadzonych przyjęte. W dniu tym ukonstytuowała się grupa pracowników miejskich w Rzeszowie. Oby za przykładem służby miejskiej w Rzeszowie poszli i w innych miastach pracownicy miejscy.

Przegląd gospodarczy

WIDOKI GOSPODARCZE

Widoki gospodarcze — pisze warszawski „Kuryer Polski" — nie są zbyt różowe. Spustoszenie, spowodowane przez inwazyę bolszewicką, jest wielkie. Część plonów została zniszczoną, inwentarz zabrany, tak, że nietylko plony tegoroczne, ale i przyszłoroczne są zagrożone. W niektórych okolicach, przez które przeszła nawała bolszewicka, ilość koni zmniejszyła się o 30 do 50 procent, brak więc tam prawie zupełnie inwentarza pociągowego. Miejmy nadzieję, że traktory motorowe, zakupione za granicą, nadejdą na czas tak, że zasiewy ozime będą mogły być uskutecznione. Sytuacya jest tem gorsza, że w niektórych okolicach brak zupełnie nasion, których trzeba będzie dopiero dostarczyć.

NASZE FINANSE

Według ostatniego sprawozdania Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej dnia 20 sierpnia b. r. było 30.7 miliardów marek polskich w obiegu. Dn. 31 lipca ilość ich wynosiła 28.3 miliardy, tak, że w ciągu 20 dni powiększyła się ona o 4.3 miliardy. Mniej więcej ilość emitowanych miesięcznie banknotów określić można na 6 miliardów marek. Pożyczka państwowa z takim mozołem zebrana w ciągu kilku miesięcy, wystarczy na pokrycie deficytu kilku tygodni.

Polacy amerykańscy podpisali podobno 20 milionów dolarów emitowanej tam pożyczki polskiej. Jest to suma pokaźna, przekraczająca 4 miliardy marek i dowodząca o patryotyźmie naszych rodaków z za morza. Korzyści finansowe bowiem tej pożyczki bynajmniej nie odpowiadały dzisiejszym warunkom rynkowym. — Przynosi ona do 6 procent, podczas gdy prawie w tym samym czasie Szwajcarya emitowała na rynku nowojorskim pożyczkę 8 procentową, spłacaną po kursie 105 za 100. Ministerstwo skarbu postąpiło bardzo słusznie, prolongując pożyczkę i jednocześnie podnosząc stopę procentową.

Straszne stosunki w barakach dla uchodźców w Oświęcimiu

Ze sfer urzędniczych z Oświęcimia otrzymujemy następujące pismo:

Nieraz na szpaltach dzienników czytaliśmy o działalności p. starosty Athenstätta i jego świty, lecz jednak niestety dotychczas miarodajne czynniki nic nie zrobiły by zaradzić nieporządkom jakie panują w barakach a raczej w stajniach zostających pod takimi rządami — równającymi się rządom fornali. Traktowanie ewakuowanych i przyjezdnych jest wprost godne pożałowania. Przy rozdawaniu potraw lichych, składających się ze zgniłych śledzi lub robaczliwego bobu — chleba ze stęchłej mąki i masła zjełczałego, które można tylko użyć do fabrykacyi mydła, słyszy się następujące wyzywania i wymyślania: od bydła, hołoty, żebraków i tym podobnych słów, nie licujących z powagą instytucyi. Czynione kroki w tej sprawie up. starosty nie odniosły żadnego skutku, by usunąć podobnych indywidyów, które lżą ewakuowanych urzędników, ich żony i dzieci. Nie wiem czem mam tłumaczyć stosunek pana starosty do tych mu podwładnych. Nie koniec na tem — o stosunkach istnie azyatyckich panujących tu na zachodzie w barakach pod zarządem tego pana, którego aż nadto widać po wyglądzie i zachowaniu się przy przyjmowaniu stron z zażaleniem na stosunki panujące, że jest o szerokich plecach, a to czynigo nieważliwym na nędzę tych, których wojna zrobiła nieszczęśliwcami. Byłam świadkiem jak ewakuowanych wyrzucono z wozów kolejowych i ci biedni całymi dniami na deszczu mokli wraz z rzeczami, które zdołali choć w części uratować przed dziczą bolszewicką — podczas gdy baraki stały próżne — nie wiem dla kogo p. starosta i inspektor baraków trzyma tyle wolnych ubikacyi...

Może wreszcie nadszedłby czas, by delegat Jura z Warszawy raczył łaskawie odwiedzić te miłe strony — tą Gehennę zobaczyć i ukrócić cierpienia tym nieszczęśliwcom — oczyścić tę stajnię, zaprowadzić porządek, — bo wstręt bierze patrzyć się na krzywdę, jaka dzieje się tym nieszczęśliwcom.

Tyle nasz korespondent.

Wczoraj zjawiła się w naszej redakcyi delegacya uchodźców przebywających w barakach oświęcimskich i potwierdziła w zupełności wyżej podane fakta. Wśród uchodźców stosunki rzeczywiście panują straszne. Około 4000 uchodźców wschodnio-małopolskich i śląskich w

---

Tym oto komórkom, względnie ich istocie wydzielniczej (hormonom) już dawniej przypisywał ważną rolę w ich wpływie na ukształtowanie się cech płciowych drugorzędnych, względnie trzeciorzędnych; innemi słowy one to decydują o właściwym typie płciowym poza właściwymi narządami płciowymi. Ze względu, że ta część gruczołu z komórkami międzyzrazikowemi najbujniej jest rozwinięta przed okresem dojrzałości płciowej, nazwał on tę część gruczołem **dojrzewania** dla odróżnienia od części wytwarzającej plenniki, nazwanej **gruczołem rozrodczym.**

W dwóch doświadczeniach hamowania czynności gruczołu płciowego przez podwiązanie naczyń odżywczych, doprowadzających, zauważył właśnie Steinach ponowne bujanie owych komórek międzyzrazikowych, których najżywotniejsza czynność przypada właśnie na okres przed pełną dojrzałością płciową, a temsamem przed pełną sprawnością części rozrodczej gruczołu. Te zatem dwa fakty, a mianowicie silny rozwój komórek Leidigscha przed okresem dojrzałości płciowej, oraz ponowne wywołanie bujania tychże komórek po sztucznem zahamowaniu czynności właściwej istoty plennikotwórczej naprowadziły go na szukanie drogi do odmładzania przez ponowne wywołanie bujania komórek międzyzrazikowych, a temsamem do ponownej czynności istoty wydzielniczej tychże komórek.

Do tych dwóch faktów należy dołączyć i trzeci, niewywypływający już z doświadczeń Steinacha, ale z własnych spostrzeżeń, każdemu z nas znany, a mianowicie, że wszystkie, w oczy bijące cechy i znamiona młodości przypadają na okres przed dojrzałością płciową; dotyczy to całego wyglądu osobnika, jego cery, skóry, rozwoju tkanki tłuszczowej, uwłosienia i t. d. Urok okresu pokwitania jest aż nazbyt znany, by się o nim rozpisywać. Otóż cały ten urok młodzieńczy przypisuje Steinach czynności wydzielniczej komórek międzyzrazikowych gruczołu płciowego.

Najbliższa więc droga, prowadząca do odmładzania jest ponowne wywołanie czynności owych komórek, które z wiekiem ulegają zanikowi.

Steinach twierdzi, że zdołał to wywołać, poddając osobnika zabiegowi operacyjnemu, prowadzącemu do zahamowania czynności plennikotwórczej; sam zabieg polega na podwiązaniu naczyń, doprowadzających do jądra.

Doświadczenia swe przeprowadzał Steinach przedewszystkiem na wielkiej ilości szczurów, na których rzekomo uzyskał nie tylko ponowne zewnętrzne cechy młodości przy równoczesnym zaniku cech starczych, lecz zdołał przedłużyć życie o 8 do 10 miesięcy od przeciętnego trwania ich życia.

Doświadczenia Steinacha znajdują się obecnie w okresie sprawdzania przez licznych pracowników i lubo nazwisko uczonego jest dostateczną gwarancyą dla powagi jego pracy, to już obecnie odezwało się szereg głosów krytykujących i technikę doświadczeń i wnioski z nich wysnute.

Jak widzimy zjawisko starzeniasię, które jest wstępem do naturalnej śmierci uzależnia Steinach od czynności jednego gruczołu względnie organu.

Jest to ze stanowiska ogólno-bijologicznego, które zdąża do oparcia takich zjawisk, jak śmierć i życie na znacznie szerszych, ogólnych i ześrodkowanych podstawach i prawach, trudne do przyjęcia, aczkolwiek dążność uzależnienia procesu starzenia się, życia i śmierci od pojedyńczych narządów istniało już i dawniej. Przypomnę tylko tarczycę, korę mózgową, naczynia krwionośne i jelita, które różni autorowie czynili odpowiedzialnemi za występowanie starości. Nie ulega kwestyi, że pewne narządy z gruczołem płciowym na czele biorą udział bezpośrednio i pośrednio w zjawisku starzenia się; zjawisko to jednak jest zbyt skomplikowane by je odnieść czy to do zaburzeń anatomicznych czy to czynnościowych poszczególnych gruczołów i narządów.

Wielkie wychylenie się równowagi procesu asymilacyi i dysymilacyi w przemianie materyi i energii jest tą platformą biologiczną, na której jeszcze długo stać będziemy zanim problem starzenia się w innem zobaczymy oświetleniu.

—ooo—

okropnych żyje warunkach. Ludzi żywi się tam gorzej jak bydło. W barkach panuje niesłychany brud, brak pościeli, nawet słomy, uchodźcy sypiają na gołej podłodze, nie otrzymują wcale mydła, skutkiem czego grasuje i żre nieszczęliwych różnego rodzaju robactwo. Z powodu ogromnie lichego odżywiania i brudu wytwarzają się choroby epidemiczne jak czerwonka, która pochłania liczne ofiary. Większość uchodźców, zwłaszcza dzieci zupełnie obdarta chodzi, prawie nago. Słowem panuje tam rozpacz i najskrajniejsza nędza! Wszelkie prośby nie wzruszają p. Athenstätta, który z nieludzką obojętnością patrzy na te niesłychane cierpienia nieszczęśliwych uchodźców.

W magazynach mają być rzeczy odzieżowe i żywność, której p. Athenstätt uchodźcom wydać nie chce, lub wydaje w bardzo niewystarczającej ilości. Wśród uchodźców powstała myśl utworzenia komitetu opieki nad uchodźcami, który też powstał i wysłał delegacyę do Warszawy. Delegacya konferowała z premierem Witosem, który przyrzekł wysłać komisyę dla zbadania stosunków w barakach oświęcimskich.

Sprawy partyjne

Rada Robotnicza krakowska wraz z mężami zaufania z fabryk odbyła 22 b. m. zebranie celem omówienia sytuacyi politycznej i powzięcia uchwał, któreby były wskazówkami dla towarzyszów partyjnych na najbliższą przyszłość. Referaty polityczne wypowiedzieli tow. posłowie Czapiński i dr Bobrowski, którzy scharakteryzowali położenie państwa polskiego w dobie obecnej i zachowanie się w krytycznej dobie dla tego państwa endeckiej reakcyi, uciekającej wtedy do Poznania, gdy robotnicy i chłopi szli na front bronić Polski przed najazdem.

W dłuższej dyskusyi, która się wyłoniła, a w której zabierali głos tow. Hoffmann, Jaroszewski, Kmiecik, Oplustil, Jasiński i wielu innych, stwierdzono, że nietylko wtedy endecya intrygowała i prowokowała żywioły uczciwe i demokratyczne w Polsce oraz naczelne dowództwo, ale i obecna jej działalność jest dalszym ciągiem intryg i szaleństw niepoczytalnych karyerowiczów żądnych władzy, zagrażających bytowi państwa.

Postanowiono wkońcu odbyć **publiczne zebranie w najbliższą niedzielę w Krakowie,** ażeby lud krakowski wiedział, gdzie są w tej chwili najbliżsi jego wrogowie.

Apelem do robotników, ażeby byli czujni, karni i zorganizowani pod naszym sztandarem, zakończył przewodniczący dr Rosenzweig to poważne zebranie.

—ooo—

Z sali sądowej

Kraków, 25 września.

O kradzież gum. — Ostatni spólnik morderców Grünfelda

Wczoraj w sądzie okręgowym w Krakowie przed ławą przysięgłych, odbyła się pod przewodnictwem s. s. o. dra Trzaskowskiego (wotowali s. s. o. Konopacki i Baczyński, oskarżał prok. Sozański) rozprawa przeciw Józefowi Tylce, który w towarzystwie wspólników w nocy 11 października 1919 skradł na szkodę fabryki Lemiesz części automobilowe wartości 50.000 K, a nadto na szkodę Karola Wurma 16 krążków pasów, węże gumowe itd. łącznej wartości około 60.000 K. Wedle aktu oskarżenia, prowadzący dochodzenia inspektor policyi dowiedziawszy się, że pochodzące z kradzieży rzeczy są ukryte w składzie wyrobów betonowych Hechtera na Krowodrzy w Krakowie, udał się tam i znalazł na strychu w sianie ukryte pocięte pasy transmisyjne. Przesłuchany syn dozorcy składu oświadczył, że pasy ukrył Tylek i dwaj jego spólnicy. Wskutek tego wszystkich trzech aresztowano, w czasie jednak eskortowania Tylek i jeden z aresztowanych zbiegł. Aresztowany wkrótce Tylek w toku dochodzeń policyjnych przyznał się do kradzieży na szkodę Wurma.

Trybunał, po zastosowaniu wszelkich środków łagodzących, **skazał Tylka na dwa lata ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc.**

Druga rozprawa odbyła się przeciw Stanisławowi Traczowi. Wedle aktu oskarżenia Teodor Kidan, jako świadek oświadczył, że gdy w nocy 8 stycznia 1920 r. bawił w domu publicznym Branda, ktoś pchnął silnie drzwi i do pokoju weszło czterech mężczyzn i obwiniony Tracz, którego świadek przy konfrontacyi w sądzie poznaje jako tego, który znajdował się między owymi mężczyznami i zażądał od Kidana, aby mu dał browning, który ten miał przypasany do boku. Gdy świadek temu odmówił, wtedy Tracz wyrwał mu browning i opuścił z towarzyszami pokój — potem dał dwa strzały w powietrze.

Oskarżony do winy nie poczuwa się, twierdząc, że w krytycznym czasie był zupełnie pijany. W toku dochodzeń prostytutki, przebywające z Kidaniem, potwierdziły jego zeznania na rozprawie, potem jednak odwołały, za co zostały aresztowane, ponieważ zeznania przeciwne sobie złożyły pod przysięgą. Dodać jeszcze należy, że Tracz stawał przed sądem doraźnym, oskarżony o współudział w morderstwie Grünfelda, jednak sprawa jego oddaną została, z powodu braku dowodów winy, do postępowania zwyczajnego.

Po przesłuchaniu świadków i wywodach obrońcy, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, **skazał Tracza na trzy lata ciężkiego więzienia.**

Ruch spółdzielczy

Zjazd delegatów spółdzielni kolejowej

W niedzielę będzie gościł Kraków delegatów jednej z największych kooperatyw w Polsce. Centralny związek spółdzielczych stowarzyszeń kolejowych, który obejmuje 800.000 spożywców, odbędzie w dniach 26 i 27 b. m. w sali posiedzeń Rady miejskiej swój pierwszy zjazd. Porządek dzienny obejmuje ważne sprawy dla dalszego rozwoju kooperatyw w Polsce. O ile praca spółdzielcza na ziemiach Polski poczyniła w ostatnich dwóch latach olbrzymie postępy, to kooperatywa kolejowa stanowi jedną z potężnych części tegoż ruchu i usiłowania znanych wichrzycieli, którzy w każdej pracy organizacyjnej starają się wprowadzić zamęt, na nic się nie przydał, gdyż centralny związek spółdzielni kolejowych stanął już na podwalinach i wzniesie w dalszym szybkim rozwoju olbrzymi gmach, przyczyniając się przez to do unormowania pracy społecznej w Polsce. Kraków był pierwszem skupieniem pojedynczych spółdzielni w jeden związek okręgowy i pionierzy nasi z dumą spoglądają na swoje dzieło. Na zjazd zgłosiły wszystkie spółdzielnie kolejowe swoich delegatów, poczynając od Poznania a kończąc na kresach wschodnich.

Kolejarzom-spółdzielcom, przybyłym na zjazd, życzymy pracy twórczej i owocnej. Witajcie mili goście!

KRONIKA

Kraków, 25 września.

Układy czesko-polskie w Krakowie

Wczoraj toczyły się w dalszym ciągu obrady delegacyi polsko-czeskiej. Jak było do przewidzenia, delegacya czeska stała dalej na gruncie nieustępliwości. Nawet przy końcu obrad wyłoniła się nowa kwestya. Delegaci czescy przedstawili kwestyę ceny ropy, za które mają otrzymać ten produkt. **Za 100 kg ropy chcą płacić tylko 1000 marek, to jest mniej o 500—600 marek niż wynoszą koszta rafineryi przy eksporcie.** Innemi słowy **rząd polski musiałby dopłacać jeszcze Czechom za przesyłaną im ropę, a właściwie musiałby podnieść cenę węgla ze Śląska Cieszyńskiego dla konsumentów, by wyrównać różnicę.** Wyjaśniła się także tajemnica, dlaczego Czesi są nieustępliwi. Ponieważ układ ma być zawarty do 28 bm., przeto skoro konferencya w Krakowie nie dojdzie do skutku, ma sprawę całą rozstrzygnąć konferencya ambasadorów w Paryżu, na której łaskę i niełaskę musimy się wtedy zgodzić, gdyż **p. Grabski podpisał już z góry imieniem Polski zgodę na rozstrzygnięcie Rady ambasadorów** w tej sprawie. Czesi widocznie pe-

---

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

107

Jeden człowiek wart jest drugiego. To znaczy, że żaden człowiek nie nosi w sobie przywileju, stawiającego go ponad prawo cywilne. Rozchodzi się o równość zasady a to nie unieważnia prawowitości różnic, należnych pracy, zdolności lub moralności. Zrównanie dosięga tylko praw obywatela a nie całego człowieka. Ty nie stworzyłeś bytu; ty nie urabiasz żyjącej gliny, jak Bóg to czynił w bibliach; ty dajesz przepisy. Wartość indywidualna, na której niektórzy zamyślają się opierać, jest względna, zmienna i nikt nie może jej osądzać. W dobrze zorganizowanym zespole, rozwija się i automatycznie dochodzi do znaczenia. Lecz ta wspaniała anarchia, nie może wypełnić w zaczątku ludzkiej ustawy, oczywistość równości.

Biedny, proletaryusz, jest szlachetniejszy niż inny człowiek, lecz nie jest bardziej świętym. W rzeczywistości wszyscy pracownicy i wszyscy uczciwi ludzie, są siebie warci. Lecz biednych wyzyskiwanych jest tu na ziemi półtora miliarda. Oni są prawem, gdyż oni są liczbą. Prawo moralne jest tylko kategorycznem wprowadzeniem w czyn ogólnej korzyści. Miesza ono zawsze, pod rozmaitemi postaciami konieczne ograniczenie indywidualnych korzyści, jedne przez drugie, to znaczy poświęcenie jednostki dla wielu, wielu dla wszystkich. Idea republikańska jest obywatelskiem przetłomaczeniem moralności; to co jest przeciwrepublikańskie jest niemoralne.

Kobiety są społecznie bez zastrzeżeń równe mężczyznom. Istoty, które promienieją i które rodzą, nie są stworzone tylko poto, aby użyczyć lub oddawać ciepło swego ciała. Jest sprawiedliwem, by przeznaczenie ludzkie oparło się także o siłę kobiet. Jakiemkolwiekby było niebezpieczeństwo, które z początku może wywołać ich instynktowna miłość dla błyskotek, łatwość z jaką ubarwiają wszystkie swe osobiste uczucia i cały charakter, opanowywany przez najniższe popędy, — legenda o ich niezdolności, jest mgłą, którą ty rozproszysz jednym ruchem, twoimi palcami. Nadejście ich tkwi w porządku rzeczy; a jest też w porządku, aby z nadzieją w sercu czekać na dzień, w którym społeczny i polityczny łańcuch opadnie z kobiety i w którym natychmiast ludzka wolność stanie się dwukrotnie tak wielką.

* * *

Ludu świata, zaprowadzaj równość aż do granic twego wielkiego życia. Zaprowadź republikę republik, to znaczy wspólne kierownictwo i przy dziennym świetle, na całej powierzchni, na której oddychasz, w sprawach zewnętrznych wolność prawa pracy, produkcyi i handlu. Rozćwiartowanie tych doniosłych społecznych organizacyi i moralności na narodowości lub na ograniczone związki narodowości (powiększenia, które są tylko pomniejszeniami) — jest sztuczne, samowolne i szkodliwe. Rzekoma nierozdzielna spójność interesów narodowych, znika przy bliższem badaniu. Są tylko indywidualne korzyści, a jedna ogólna korzyść. Gdy się mówi: ja: to znaczy: ja; gdy się mówi: my, to znaczy ludzie. Dopóki jedna i tasama Republika nie obejmie świata, wszystkie narodowe wolności będą tylko zaczątkami i hasłami!

W ten sposób rozbroisz ojczyzny i uprościsz ideę ojczyzny do małej wagi społecznej, jaką mieć powinno. Zniesiesz granice wojskowe i ekonomiczne, oraz handlowe urzędy cłowe, które są jeszcze gorsze. System protekcyjny wprowadza gwałt w rozwój pracy; ukazuje śmiertelny brak równowagi militaryzmu. Zniesiesz to, co się usprawiedliwia wśród narodów, a co się wśród jednostek nazywa: morderstwem, kradzieżą i nieuczciwą konkurencyą. Usuniesz starcia mniej przez bezpośrednie przedsięwzięcie zarządzeń nadzoru i porządku, jak przedewszystkiem przez to, że usuniesz ich przyczynę. Usuniesz je przedewszystkiem dlatego, że to ty je wykonywałeś, usuniesz je ty sam, wszędzie, twoją niezwalczoną siłą i twą jasną, czystą świadomością rachunku. Nie będziesz prowadził wojny przeciw sobie.

Nie ulękniesz się starodawnych zaklęć i świątyń. Twój olbrzymi rozum zniszczy bożyszcze, które dusiło swych wiernych. Pokłonisz się sztandarom poraz ostatni. Dawnemu entuzyazmowi, który kołysał zdziecinniałość przodków, oddasz ostatnie spokojne pożegnanie. Bywały w zakamarkach klęsk przeszłości rozczulające godziny. Lecz prawda jest wyższą i nie ma więcej granic na ziemi i namorzu!

Każda ojczyzna stanie się siłą moralną i nie będzie więcej siłą brutalną, a podczas gdy się wszystkie brutalne siły zderzają, wszystkie moralne siły potężnie się harmonizują.

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi).

wni swoich wpływów, tak jak przy rozstrzygnięciu co do Śląska Cieszyńskiego i obecnie dążą celowo do rozbicia obrad, przez stawianie warunków niemożliwych do przyjęcia.

Koło godz. 10 wieczór układy czesko polskie **zostały właściwie już rozbite.** Czesi tak co do ceny, jak i co do ilości węgla, względnie nafty nie chcieli się zgodzić. Pozostają oni w Krakowie do dzisiaj, godziny 2-ej, w którym to czasie polska delegacya po porozumieniu się z rządem warszawskim, da ostateczną odpowiedź.

Chwilowe zawieszenie działalności sądów doraźnych o zbrodnię dezercyi

Jak się dowiadujemy, w myśl rozporządzenia min. spraw wojsk. gen. Sosnkowskiego, sądy doraźne zostały ograniczone. **Na razie wstrzymano wszystkie rozprawy przed sądem doraźnym o zbrodnię dezercyi,** zaś o zbrodnię rabunku, morderstwa, zdradę stanu itp. będą się w dalszym ciągu odbywały. Dezercya będzie karana przez trybunał zwyczajny wojskowy, lecz **żołnierze, którzy nie powrócą do swoich oddziałów do 4 października, lub zbiegną w tym czasie, będą oddani pod sąd doraźny.**

Odroczenie otwarcia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Estreicher ogłosił u wejścia w Collegium Novum zarządzenie w sprawie odroczenia wpisów i wykładów uniwersyteckich w bieżącym semestrze. Wedle tego ogłoszenia: 1) Wpisów na Uniwersytet na bieżący semester na razie się nie zarządza, 2) Otwarcie Uniwersytetu nastąpi dopiero wtedy, gdy stosunki wojenne na to pozwolą, 3) Do wpisu dopuszczeni będą wówczas tylko ci słuchacze (słuchaczki), którzy wykażą się bądź to spełnieniem służby wojskowej, bądź to (w razie zwolnienia od niej) wzięciem udziału w pracy obywatelskiej. O dopuszczeniu do wpisu rozstrzygać będą dziekani. Zarządzenie to zostało wydane na podstawie porozumienia rektorów wszystkich szkół akademickich, oraz ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Z komisyi teatralnej. Onegdaj odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej pod przewodnictwem wiceprez. Rollego, na którem przyjęto sprawozdanie dyrekcyi obu miejskich teatrów o projektach repertuarowych na najbliższe miesiące. Dalej przyjęto sprawozdanie rachunkowe tychże teatrów za ubiegły sezon 1920/21. Wkońcu załatwiono kilka spraw bieżących.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów rozpoczyna jutro (niedziela) o godz. 8 wieczór prof. Ludwik Skoczylas cyklem prelekcyj: „Idea posłannictwa Polski w literaturze“. We wtorek rozpoczyna prof. Józef Fiach cykl wykładów: „Obrazki krakowskie“, w środę red. Emil Haecker: „Próby komunizmu w wiekach dawnych“.

Z Muzeum Narodowego. Dnia 23 bm. odbyło się w sprawie pomieszczenia zbiorów Muzeum Narodowego posiedzenie wspólne delegacyi Rady miasta Krakowa i Komitetu muzealnego wraz z p. Skórewiczem, delegatem ministerstwa robót publicznych, działającego w porozumieniu z ministerstwem kultury i sztuki. Przedstawiciel rządu wezwał zarząd Muzeum, aby opróżnił do 10 października skrzydło południowe gmachu poszpitalnego, a zbiory w tym skrzydle się mieszczące przeniósł do pozostałego skrzydła zachodniego. Zarządzenie to wymaga adaptacyi przyziomu i drugiego piętra tego skrzydła znacznym kosztem i to po to jedynie, aby zbiory od siedmiu lat zmagazynowane, na szereg długi lat były zamknięte w dalszym ciągu. Gmina miasta Krakowa i komitet Muzeum Narodowego pragnął zaś, aby zbiory jak najrychlej były na użytek ogółu oddane, to też ich delegaci nie powzięli decyzyi i odłożyli ją na czas późniejszy celem szczegółowego rozważenia możliwości wykonania propozycyi rządu.

„Czarna kawa“ Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się w niedzielę 26 bm. w sali „Polonii“. Program stojący na wyżynie artystycznej wypełnią pp. Wyrwicz (typy krakowskie), art. opery Langer i artystka „Bagateli“ Modzelewska (śpiew), artysta teatru im. J. Słowackiego Hryniewiczówna (deklamacya), artysta „Bagateli“ Zbucki (wesołe migawki). W części tanecznej wystąpią uczennice tancmistrza Koszutskiego pp. Kowalikówna i Chrościńska. Akompaniuje kapelmistrz p. Górzyński. Cena biletów z podwyższonym podatkiem gminnym 15 Mk. Początek punktualnie o godzinie 4-tej popołudniu. Bilety do nabycia przy kasie od godziny 3 popołudniu. Wejście od strony ul. Szczepańskiej.

Główny komitet obrony kresów wschodnich w odpowiedzi na wysłane do generała Szeptyckiego życzenie z okazyi szczęśliwie przebytego kryzysu w jego chorobie (czerwonka) otrzymał na ręce prezesa p. Wasilewskiego od generała, znajdującego się obecnie na rekonwalescencyi w Krynicy, następujące pismo:

„Serdeczne i pełne tak głębokiego uczucia wyrazy wystosowane do mnie w chwili ciężkiej mojej choroby napełniły mnie wzruszeniem i radością. Jeżeli w okresie mojego półtorarocznego dowództwa na kresach wschodnich ofiarna i obywatelska działalność Szan. Panów była dla mnie na każdym kroku pomocą w ciężkich warunkach mojego zmagania się z przeważającemi siłami wroga, to dziś tem silniej musiało się odbić we mnie uczucie rzetelnej wdzięczności za to, że wysiłki moje zostały przez Was, moi Panowie, tak sympatycznie ocenione. Zaszczytne słowa uznania Jaśnie Wielmożnego Pana Prezesa są dla mnie najmilszą nagrodą i stały się nie lada bodźcem do dalszych wytężonych poczynań na drodze służby ukochanej Ojczyźnie. Serdecznie dziękuję i łączę wyrazy wysokiego poważania Szeptycki, generał broni“.

Z teatru Powszechnego komunikują: Dziś ulubiona operetka Stolza „Za dawnych dobrych czasów“, na której publiczność tak doskonale się bawi, a artyści wszystkie główne ewolucye i partye stale muszą powtarzać, jutro popołudniu wzruszająca, piękna „Chata za wsią“, wieczorem zaś serdeczna, pełna swojskiego wdzięku i humoru komedya Przybylskiego „Dzierżawca z Olesiowa“. W poniedziałek niezawodna i zawsze mile witana „Księżniczka czardasza“.

Operetka w Nowościach. W sobotę i w niedzielę wieczór, po raz 13 i 14 „O czem dziewczęta marzą“, operetka Aschera, ciesząca się z powodu swej melodyjności i wesołego libretta stałem powodzeniem. Premiera „Księżniczki dolarów“ odbędzie się we wtorek 28 września. Dyryguje nowozaangażowany pierwszorzędny kapelmistrz Władysław Szczepański.

Jak urzędują komisye dla odbierania daniny dla armii. Zdawałoby się, że w chwilach, kiedy chodzi o niesienie pomocy żołnierzowi, o którą rząd się zwraca do wszystkich obywateli, nasza biurokracya okaże dobrą wolę i umożliwi ludności spełnienie obowiązku bez narażenia się na stratę tak drogiego czasu. Tymczasem jesteśmy świadkami smutnego zjawiska, które się codziennie powtarza prawie przy każdej komisyi. Ludzie z mniejszymi i większymi pakunkami czekają całemi godzinami w ogonku, aż przyjdzie na nich kolej do spełnienia obowiązku. Pominąwszy już samo niedołężne urzędowanie, wyczekujący dowiadują się po długiem czekaniu w ogonku, że brak druków, które mają być dopiero przyniesione i znowu trzeba czekać. Nareszcie wychodzi urzędnik i komunikuje, że dziś się nie przyjmuje nic, bo druki nie nadeszły!

Włamanie do składów misyi amerykańskiej. W urzędzie gospodarczym przy ul. Bosackiej, do jednego z baraków, w którym misya amerykańska ma złożone rzeczy, włamano się wczoraj wieczorem zapomocą wyrwania krat w oknie i skradziono większą ilość ubrań i bielizny, wartości kilkaset tysięcy marek. Bezpośrednio po włamaniu udało się warcie na bramie przychwycić trzech mężczyzn, którzy przy pomocy kilku żołnierzy dokonali włamania. Rzeczy odebrano. Żołnierze, którzy brali udział we włamaniu, zbiegli, a owych mężczyzn odstawiono „pod Telegraf“.

Samobójstwo na cmentarzu. Wczoraj o godzinie 2 popołudniu zawiadomił zarząd cmentarza w Rakowicach w Krakowie inspekcyę policyjną, że na cmentarzu między grobami znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny. Na miejsce wypadku udał się urzędnik insp. policyi p. Federowicz z lekarzem okręgowym drem Zopothem. Stwierdzono, że ów mężczyzna leżał już od kilku dni między dwoma grobami z rewolwerem w ręku. Zwłoki leżały na wznak, a na głowie widniała zaskrzepła rana. Z papierów przy denacie znalezionych okazało się, że nazywa się Gerhardt Schlee, ur. 1894 i jest kupcem w Białej. Prócz legitymacyi znaleziono przy samobójcy kilkaset marek oraz bilet, na którym wypisana jest data „19. IX. 1920“, oraz krzyżyk. Dalej znaleziono walizę z bielizną ze znakiem „G. S.“. Zwłoki samobójcy odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Brutalny właściciel piekarni. Wczoraj popołudniu Mały Rynek był widownią ogromnego zbiegowiska ludzi. Powodem tego było brutalne zachowanie się właściciela piekarni przy ul. Mikołajskiej, niejakiego Stanisława Graja, który przybyłą po chleb Maryę Z., ewakuowaną ze wschodniej Małopolski ordynarnemi słowy zwymyślał i wyrzucił ze sklepu. Zebrana publiczność oburzona do żywego brutalnością piekarza, chciała rozbić sklep, dopiero nadejście policyi uspokoiło tłumy. Przeciw brutalnemu piekarzowi wniesiono skargę.

Awanturniczy narzeczony. Wczoraj w Dębnikach przyszło między Franciszkiem Fitą a jego narzeczoną Ewą Molin do ostrej sprzeczki na tle miłosnym w czasie której Fita uderzył w głowę stołkiem tak silnie swoją narzeczoną, że straciła przytomność. W stanie nieprzytomnym pogotowie odwiozło Molinównę do szpitala św. Łazarza. Stan chorej jest beznadziejny. Fitę aresztowano.

Walka z lichwą. Za sprzedaż po paskarskich cenach państwowy urząd walki z lichwą skonfiskował Toni Guter przy ul. Józefa l. 3 — 60 bułek, Teresie Taborowej 345 jaj i piekarni Magiery 500 bułek.

Włamanie mieszkaniowe. Do mieszkania p. M. Górki przy ul. Siemiradzkiego l. 12, włamali się wczoraj nieznani sprawcy i skradli garderobę wartości 20.000 marek.

—ooo—

Z POLSKI

Sprostowanie antysemickiej plotki. W „Kuryerze Płockim“ z d. 17 września czytamy:

„Sprostowanie. W niektórych pismach warszawskich (w „Gazecie Porannej“, „Gazecie Poniedziałkowej“ i w „Przeglądzie Wieczornym“) ukazały się wzmianki, twierdzące, że w czasie napadu bolszewickiego na Płock, ludność żydowska oblewała naszych żołnierzy gorącą wodą. Wiadomość ta rozeszła się z ust do ust dość szeroko, wywołując oburzenie i rozgoryczenie. Wiele osób zwraca się z zapytaniem, czy ten fakt jest ustalony i jakie pociągnął konsekwencye. W Płocku jedni drugich indagują, jak się rzecz miała, kto był świadkiem takiej wrogiej napaści, kto był jej ofiarą? Otóż w imię prawdy musimy zeznać, co następuje: Przez jedyny punkt opatrunkowy, z którego, z którego ranni byli odsyłani do szpitali, **nie przeszedł ani jeden, czy to z żołnierzy, czy z ludności cywilne z raną od oparzenia.** W warunkach, w jakich odbywała się inwazya, wydaje nam się technicznie **wprost mało prawdopodobną akcya oblewania gorącą wodą,** co do której niema żadnych poważnych poszlak. Wyśledzenie i ukaranie rzeczywistej agitacyi przeciwpaństwowej i występnych czynów w czasie najazdu tylko wtedy będzie mogło być przeprowadzone z całą surowością, jeżeli **ogólnikowe i lekkomyślne plotki** nie będą zaciemniały zdrowego sądu i sprowadzały czujności ogółu na fałszywe tory. Komendantka Służby Narodowej M. Rościszewska. Przewodniczący Zarządu Czerwonego Krzyża R. Borszewski.

Rokowania w Rydze

(PAT. Radio). **Libawa**, 24 września.

Łotewskie biuro prasowe w Rydze donosi: Następne posiedzenie plenarne polsko-rosyjskie delegacyi pokojowej odbędzie się w piątek dnia 24 bm. o godzinie 12 w południe. Rzeczoznawca rosyjskiej delegacyi pokojowej, były minister rządu carskiego Poliwanow jest ciężko chory. Dotychczas nieobecni rzeczoznawcy polskiej delegacyi przybyli wczoraj do Libawy, a stamtąd do Rygi dzisiaj rano.

Poważna bitwa na północ od Prypeci

Podsuwamy się pod Grodno

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 24 września:

Na terenie na południe od Prypeci pościg za nieprzyjacielem trwa w dalszym ciągu. W akcyi na Zasław wojska nasze rozbiły 24. dywizyę piechoty nieprzyjacielskiej, zdobywając 3000 jeńców, 35 karabinów maszynowych, jedną baterye oraz tabor długości 2 kilometry.

Na północ od Prypeci poważna bitwa rozgorzała na całym froncie. Oddziały nasze posuwają się zwycięsko w kierunku Berezy Kartuzkiej i Rożan. Oddziały wielkopolskie zajęły Wołkowysk, przełamując zacięty opór nieprzyjaciela. W rejonie Brzostowicy mimo olbrzymich strat poprzedniego dnia nieprzyjaciel zapamiętale atakuje dalej, wprowadzając w bój coraz to nowe pułki. Wszystkie ataki całkowicie odparto. Odelsk został przez nas po dłuższem zmaganiu zajęty. Pod Kuźnicą, prąc przed sobą nieprzyjaciela, wojska nasze podsuwają się pod forty Grodna.

Nasza grupa północna przekroczyła Niemen i zajęła Druskienniki. Zdobycz dotychczasowa jeszcze nie obliczona. Na północ od rejonu Sejny-Suwałki Litwini wzmacniają swoje pozycye i ostrzeliwują nasze oddziały. Walki dotychczasowe z Litwinami były na ogół bardzo lekkie. Wczorajszą akcyę naszą na Sejny wykonała tylko jedna brygada. Straty obopólne w zabitych i rannych minimalne, nie przekraczają liczby pięćdziesięciu żołnierzy.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Umowa między Polską a Francyą

Warszawa. (PAT). Minister skarbu Grabski udzielił przedstawicielowi „Kurj. Warszawskiego" informacyj o swojej podróży do Paryża. Francya odstępować będzie **Polsce broni i amunicyi**, nawet po zawarciu pokoju, Polska zaś dostarczy **Francyi 30 tysięcy ton cukru i 10 tysięcy wagonów nafty**, co stanowi prawie połowę produkcyi małopolskich źródeł naftowych, oczywiście ponad potrzebę wewnętrzną Polski. Umowa polsko francuska zawarta ma być **na przeciąg roku.**

Teror bolszewicki w Wilnie

Poldhu. (PAT. Radio) Otrzymano w Londynie informacye o strasznym terorze, który panował w Wilnie w czasie okupacyi tego miasta przez bolszewików. W ciągu jednego tygodnia **bolszewicy zamordowali 2000 Polaków.**

Bolszewicy chcą pokoju z Rumunią

Paryż. (PAT). „Temps" ogłasza oświadczenie jednego z sowieckich delegatów w Rydze, **że** rząd sowietów zawarłby chętnie pokój z Rumunią pod warunkiem, żeby kwestyę **Besarabii** rozstrzygnięto za pomocą plebiscytu po **wycofaniu** wojsk rumuńskich. Rumuńskie biuro **prasowe** jest upoważnione do oświadczenia, że **żaden** rząd rumuński nigdy się nie zgodzi, **żeby** kwestya przyłączenia Besarabii do Rumunii **była** dyskutowana przez rząd sowiecki lub jaki inny rząd rosyjski. Wycofanie wojsk **rumuńskich** z Besarabii nietylko jest niemożliwem, ale rumuńska opinia publiczna uważa sam pomysł za bezsensowny.

Międzynarodowa konferencya finansowa

Horsea. (PAT. Radio). Dzisiaj rozpoczęła się w Brukseli zwołana przez Ligę narodów konferencya finansowa, na której reprezentowane będą 35 narodów, każdy po trzech delegatów. W konferencyi tej weźmie także udział Ameryka, jakoteż wszystkie wybitniejsze strony wojujące, oraz kilka państw neutralnych. Każdy delegat głosować będzie osobiście, nie zaś jako członek odnośnej reprezentacyi narodowej.

SEJM

(PAT) **Warszawa**, 24 września.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o 4·20 pop. Marszałek poświęcił kilka słów bohaterskim obrońcom Warszawy, wspominając o bohaterach poległych w obronie ojczyzny (posłowie powstają z miejsc) oraz o naszych wodzach i oficerach i o francuskich towarzyszach broni. Następnie wspomniał o napadach na Polaków w Gdańsku i na Górnym Śląsku. Pierwszą naszą troską — mówił marszałek dalej — po zawarciu pokoju powinno być wyszkolenie armii i pouczenie warstw nieuświadomionych narodowo, że zdobywając prawa w ojczyźnie, mają wobec tej ojczyzny także obowiązki.

Po odczytaniu interpelacyi zawiadomił marszałek o ustąpieniu ministra Leśniewskiego i zamianowaniu generała Sosnkowskiego. Po odesłaniu do komisyi rozporządzeń wydanych przez Radę obrony państwa, zabrał głos premier **Witos** dla wygłoszenia deklaracyi rządowej.

P. Witos, nawiązując do swej mowy przy objęciu rządów przed 2 miesiącami, oświadczył, że **celem rządu jest dalej zakończenie wojny i zawarcie pokoju.** W najcięższej chwili, gdy wróg był pod Warszawą, Lwowem i Toruniem, wzbudził się w narodzie **cud jedności**, który uratował naszą niepodległość. Z wysiłkiem wspólnym wszystkich warstw stworzył się cud nad Wisłą. Naczelne dowództwo nasze przy wybitnym udziale generała Weyganda, zasłużonego przedstawiciela rycerskiej Francyi, zużytkowało w genialny sposób entuzyazm narodu, ofiary i niezłomną wolę obrony. W chwili, gdy wielu zdawało się, iż katastrofa była nieuchronna, ruszyły polskie zastępy pod dowództwem naczelnego wodza do walki. Ruszyły i zwyciężyły! Bohaterskiej armii, dowódcom i żołnierzom tym, co dla umiłowanej wolności życie nieśli w ofierze, składamy hołd i podziękę. (Okrzyki: cześć!) Zwycięstwa nasze przyspieszyły rokowania pokojowe. **Rząd dąży trwale do pokoju**; od Moskwy, nie od nas zależy, czy pokój w najbliższym czasie będziemy mieć czy nie.

Dalej premier omawiał

stratę Śląska cieszyńskiego

i wspominał o czekającym nas plebiscycie na Górnym Śląsku.

Co do spraw wewnętrznych — to wspomniał **o warstwach robotniczych, które zachowaniem się swojem udowodniły raz jeszcze, że umią bronić wolności i myślą i czują po polsku.**

Wkońcu premier omówił

sytuacyę aprowizacyjną

wskazując na konieczność oszczędności środków żywności wobec zniszczenia znacznych połaci kraju przez najazd i zakończył:

Rząd musi z całą stanowczością oświadczyć, że w interesie państwa leży utrzymanie spokoju wewnętrznego, dopóki pokój zewnętrzny i bezpieczeństwo państwa nie zostaną ugruntowane (oklaski i brawa).

Na wniosek marszałka przystąpiono do dalszej dyskusyi szczegółowej nad **projektem konstytucyi.**

Wniosek dotyczący senatu **odroczono** do chwili, w której się przystąpi do rozprawy ogólnej nad władzą ustawodawczą.

Przemawiali poseł Czapiński i Fichna, poczem dyskusyę odroczono.

Następne posiedzenie **we wtorek.**

* * *

Konwent seniorów

Dzisiaj rano przybył do gmachu sejmu prezydent Witos i odbył dłuższą konferencyę z zarządem klubu PSL, któremu przedstawił stanowisko rządu wobec bieżącej sesyi sejmowej. W południe zebrał się konwent seniorów pod przewodnictwem marszałka. Postanowiono odroczyć dyskusyę nad expose prezydenta ministrów do posiedzenia, które się odbędzie we wtorek, a natomiast przystąpić do obrad **nad konstytucyą** i kontynuować je na następnem posiedzeniu.

Posiedzenie

komisyi wojskowej

odbyło się pod przewodnictwem posła Anusza, w obecności ministra wojny Sosnkowskiego i szefa sztabu generalnego Rozwadowskiego. Przedmiotem rozpraw była interpelacya posła Liebermana w **sprawie sądów doraźnych.** Następnie komisya wysłuchała sprawozdania szefa sztabu generalnego o sytuacyi operacyjnej. Ze sprawozdania wynika, że naczelne dowództwo panuje nad położeniem i wydano wszelkie zarządzenia, zmierzające do udaremnienia wszelkich planów zaczepnych armii nieprzyjacielskiej.

TELEGRAMY

z dnia 25 września

Podróż Witosa do wschodniej Małopolski

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Za kilka dni premier Witos uda się w towarzystwie generalnego delegata Gałeckiego w podróż inspekcyjną do wschodniej Małopolski. Premier zwiedzi powiaty nawiedzione inwazyą bolszewicką.

O uzupełnienie armii polskiej

Warszawa. (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi: Rząd w porozumieniu z wojskowością powziął uchwałę, która szczęśliwie rozwiązuje prawie zupełnie sprawę uzupełnień naszej armii. Dla przygotowania materyału wojskowego na wypadek powołania pod broń, roczniki zwolnione albo te, które mogłyby być powołane, będą zarejestrowane **w stowarzyszeniach społecznych**, głównie **gimnastyczno-sportowych dla odbywania ćwiczeń.**

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Do wszystkich Zarządów organizacyi zawodowych w Krakowie. Dla dokładnego omówienia spraw połączonych z obroną Niepodległości państwa polskiego wzywa Wydział krakowskiej Rady robotniczej wszystkie zarządy do zwołania zebrań swoich członków. O każdem zebraniu w tym celu zwołanem należy conajmniej dwa dni przed zwołaniem zawiadomić sekretaryat Rady robotniczej.

Jasiński.

Zgromadzenie robotników drzewnych, warstatów wojskowych i cywilnych odbędzie się w poniedziałek 27 września o godzinie 6 wieczór w sali związku przy ul. Dunajewskiego 5. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie kasowe funduszu lokalnego, 2) sprawa podwyższenia wkładek, 3) sprawozdanie ze Zjazdu Związku robotn. drzewnych.

Sekretarz: **Roman Popławski.**

Baczność dozorcy domowi, rob. dzienni i służba domowa! W niedzielę 26 września o godz. 3 pop. przy ul. Dunajewskiego l. 5, II. p. odbędzie się zgromadzenie z porządkiem dziennym: Sprawozdanie delegatów ze zjazdu w Krakowie. O liczny udział zaprasza. **Zarząd.**

Związek pracowników gospodniczo-szynkarskich zawiadamia swoich członków, że w dniu 25-go września, t. j. w sobotę o godzinie 12 w nocy w lokalu Związku Stow. Robotniczych przy **ul.** Dunajewskiego 5, II p., odbędzie się ogólne **zgromadzenie wszystkich pracowników zatrudnionych w przemyśle gospodniczo-szynkarskim i hotelowym.** Referent poseł tow. dr **Bobrowski.**

Maszyniści i palacze! W sobotę, dnia 25 b. m., odbędzie się posiedzenie zarządu sekcyi maszynistów i palaczy, o godz. 6 wieczór w Domu robotniczym w Podgórzu, pl. Serkowskiego 11. Porządek dzienny: 1) Opracowanie materyałów do agitacyi, 2) Ankieta. O bezwarunkowe przybycie usilnie prosimy. — Za Oddział 31 metalowców: J. Bugaj, przew., za sekcyę maszynistów i palaczy K. Jodłowski, zast. przew.

—ooo—

Z sali koncertowej

(Wiec — Koncert — Bank).

„Co wieś, to inna pieśń“ — powiada przysłowie, albo „co kraj to obyczaj“, czyli „jak się niepowinno robić w Krakowie propagandy na cele pożyczki odrodzenia“, czego byliśmy świadkami na ostatnim koncercie ork. symf. wojskowej w Sokole.

Urząd propagandy powinien był się zastanowić kto w Krakowie ma pieniądze. Oczywista łatwoby się przekonał że synowie Abrahama i Izaaka. Drugą myślą tego urzędu powinna być troska jak pieniądze te wydobyć za pomocą — koncertu. A oto tak kochany Urzędzie propagandy: Bierze się Ignacego Mana (tego lwowskiego) i sprowadza się go na koncert do Krakowa, nic oczywiście nie wspominając o „propagandzie“. Koncert urządza się w specyalnie wybudowanym namiocie na błoniach, aby zmieścić w nim wszystkich bogatych żydów z Krakowa i okolicy. Następnie Urząd propagandy wynajmuje na czarnej giełdzie kilku „zdrajców“, którzy za odpowiedniem wynagrodzeniem w czasie koncertu (jak Man śpiewa żydzi z zachwytu tracą przytomność), rozwiesiliby na plecach każdego słuchacza kartki z ilością marek należnych państwu. W pauzie wpadliby na salę aresztowani „bundowcy“, którymby Urząd oświadczył, że za cenę natychmiastowego rozstrzelania w razie oporu, mają ściągnąć wyznaczone miliony. — Rzecz jasna, że „zdrajcy“ otrzymaliby umówiony procent od sumy (a nie ryczałt!), bundowcy niedostaliby w prezencie kulek, I. Mann otrzymałby honoraryum zwykłe (po co artysta ma zarabiać więcej, jego „taki interes“ nic nie obchodzi), a co najważniejsza, państwo otrzymałoby gotówkę, a cały ten „delikatny interes“ odbyłby się w rękawiczkach, no powiedzmy irchowych i niktby nie narzekał, bo stałoby się wszystko „w jednej rodzinie“ i — napewo zaś wszyscy by się śmiali z „kawału“, a zwłaszcza żydzi, którzy lubią dobre kawały, a to byłby kapitalny kawał. — Kochany Urzędzie propagandy, jak można na afiszu pisać, że w pauzie koncertu zbierać się będzie pożyczkę. Przecież kto pragnie dać pożyczkę to ją bez koncertu da, a jeśli pragnie się wykorzystać „słaby moment“, to trzeba indywidualizować, czyli myśleć o przysłowiu „co wieś, to inna pieśń“. W Warszawie n. p. należałoby urządzić jakąś zabawę z przedstawicielkami — baletu, któreby tam odegrały rolę bundowców proponowanych w Krakowie.

Przecież po zapowiedzi na afiszach o zbieraniu pożyczki w czasie koncertu, nawet sąsiedniemi ulicami niechodzili ci, co są w obawie o swoje „talary“. Na koncercie zjawili się tak zwani „goli“. A więc podpisany Feliks Jasieński, kapelmistrz Barański i kilka jeszcze osób z tej sfery „finansyery“ krakowskiej i ci oczywista nie dali nic. Resztę publiczności stanowili — studenci, co nawet wywołało zachwyt mowcy propagandowego prof. Estreichera w słowach „kochana młodzieży“ (zamiast co być powinno „kochani bankierzy“).

Bo to jest tak. Jak się ma na koncercie robić interes, to ci co wierzą w sztukę muzyczną, nie pójdą na koncert nie mając wiary artystycznej. Finansyerzy nie uwierzą w interes na koncercie i wreszcie dzieją się tak zabawne rzeczy, że kapelmistrz p. Sielski drukuje sobie na programie koncertowym VIII rangę, co brzmi tak: „Sielski, kapelmistrz VIII rangi“, Nikisch, Weingarthner, nie wiem czy są bodaj freitrami Górzyński (krakowski Nikisch), nawet rekrutem nie został (niezdolny, oczywiście do wojska, a nie do muzyki), ile więc musimy wymagać od p. Sielskiego, kapelmistrza VIII rangi w stosunku do rang Nikischa i innych. Rangę zdobywa kapelmistrz na sali koncertowej, rangę artystyczną. Czem kto jest w życiu prywatnem nikogo ze słuchaczów na sali nie obchodzi. Słuchacz pragnie wrażeń artystycznych, kapelmistrz zaś musi być wirtuozem-artystą (bez rangi), który potrafi zagrać na orkiestrze. Pan Sielski takim artystą nie jest, chociaż ma do dyspozycyi bardzo dobry instrument, to jest swoją orkiestrę. Pan major Sielski ma zapewne zalety organizacyjne, jednakże jako muzyk-kapelmistrz jest niepewny, gest kapelmistrzowski niezdecydowany, wskutek tego orkiestra czuje się niepewnie, nie mając zdecydowanego rozkazu. Bywały na kocercie takie momenty, że kapelmistrz dyrygował za rytmem orkiestry. Tempa przewlekłe, dynamika zaniedbana na korzyść jednej (umiłowanej widocznie przez p. kapelmistrza) grupy instrumentów blaszanych, które „ryczą“ z pasyą rozdrażnionych dzikich zwierząt. Co innego „siła“, a co innego „wrzask“. A szkoda, bo członkowie orkiestry robią wrażenie, że pod zdolnym dyrygentem mogliby stworzyć świetny ensemble. I skończyło się to wszystko na niczem. Państwo monety nie wydobyło, a słuchacze wyszli rozgoryczeni. Mieliśmy tedy przykład, jak nie należy robić propagandy.

Bolesław Raczyński.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Sobota: „Weteran“.
Niedziela popołudniu: „Kiliński“; wieczorem: „Weteran“.
Poniedziałek: „Weteran“ Chambers'a.
Wtorek: „Weteran“ Chambers'a.
Środa: „Kolombina“ Krzywoszewskiego.

Teatr „Bagatela“.

Sobota wiecz.: „Pocałunek wojny“.
Niedziela pop.: „Kobieta bez skazy“.
Wieczorem o 1/28 „Aszantka“.

Teatr powszechny.

Sobota: „Za dawnych dobrych czasów“.
Niedziela popoł.: „Chata za wsią“.
Niedziela wiecz.: „Dzierżawca z Olesiowa“.

Operetka w Nowościach.

Sobota: „O czem dziewczęta marzą“.
Niedziela pop.: „Noc balowa“.
Wiecz.: O czem dziewczęta marzą“.
Poniedziałek: „Cnotliwa Zuzanna“.
Wtorek: Premiera „Księżniczka dolarów“
Środa: „Księżniczka dolarów“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).
w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Niedziela: L. Skoczylas: „Idea posłannictwa Polski w literaturze“, cz. I.
Wtorek: J. Flach: „Obrazki krakowskie“, cz. I.: Planty.
Środa: E. Haecker: „Próby komunizmu w wiekach dawnych“, cz. I.

Początek o godz. 8 wiecz.

Redaktor naczelny: Emil Haecker.
Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).